

NUMER 3  
III-IV. 98.  
cena: 50 gr.  
nakład: 80

NIEREGULARNIK I LO W ŁOMŻY

# GŁOS UCZNIŃ



*Wraz z nadejściem wiosny zawitała do naszej redakcji wena twórcza. Oto znów przed wami kolejny numer "Głosu Ucznia". Mamy nadzieję, że każdy znajdzie w nim coś dla siebie.*

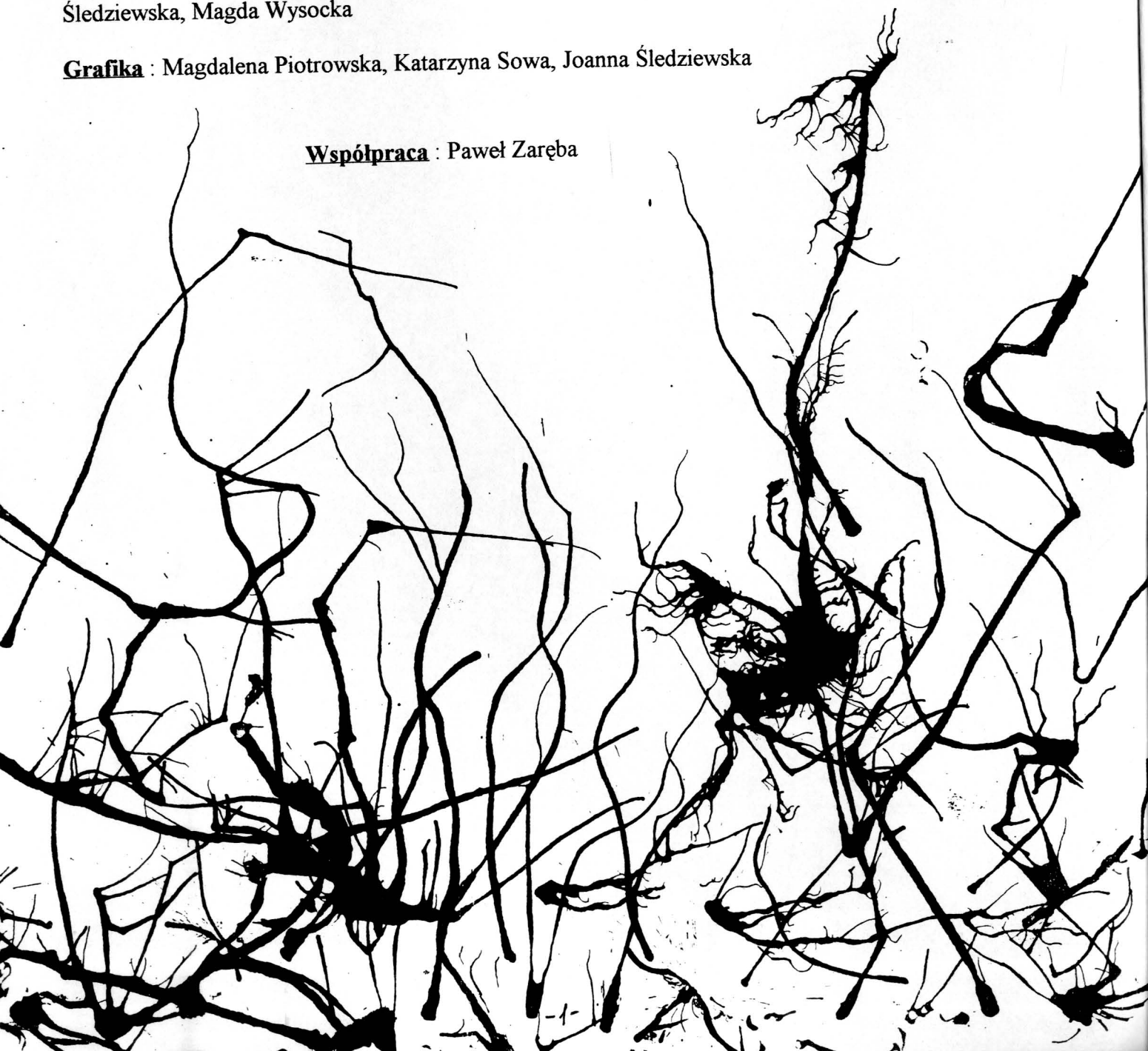
*Cały zespół redakcyjny życzy wam radosnych i prawdziwie rodzinnych Świąt Wielkanocnych...*

**Opiekun** : pani profesor Anna Bućko

**Zespół redakcyjny** : Natalia Koszewska, Iza Klimek, Emilia Korytkowska, Karolina Kudyba, Ola Mroczkowska, Monika Makarewicz, Magdalena Piotrowska, Kasia Sowa, Joanna Śledziwska, Magda Wysocka

**Grafika** : Magdalena Piotrowska, Katarzyna Sowa, Joanna Śledziwska

**Współpraca** : Paweł Zaręba



CZYLI

# GDZIE CI MĘŻCZYŹNI?

No właśnie. Jestem pewna, że niejedna z Was, drogie dziewczyny, łapie się na takim westchnieniu. Czasem mamy dość typu szalonego chłopaka z końca XX wieku, który klepie po ramieniu, powtarza "spoko mała" i tylko czasem, w przyływie dobrego humoru, pogłaszcze Cię po głowce i otworzy przed Tobą drzwi. Nie oczekuję, że ów osobnik będzie wdrapywał się na trzecie piętro z różą w zębach, wyśpiewywał serenady pod oknem, czy też przychodził elegancko ubrany na każdą randkę (choć nie miałabym nic przeciwko temu). Zastanawiam się tylko, dlaczego mężczyźni jedynie od czasu do czasu wpadają na tak cudowne pomysły, jak przenoszenie Cię przez kałużę w strugach deszczu, czy też bieganie z własnej woli po lesie, by dostarczyć Ci sznur poziomek nadziany na trawkę. Nawet nie macie pojęcia jakie to przyjemne! Szkoda tylko, że czasem bywa to przejawem jakiś nieszczerych intencji i służy do zdobycia, czy też podbicia Twojej i mojej - kompletnie już zdezorientowanej osoby. Przyznam się, że miałam okazję uczestniczyć w krótkiej lekcji pod tytułem: "Jak wygląda życie z

zawodowym łamaczem serc". Dałam się nabrać. Do tego też się przyznaję, ale wcale nie czuję skruchy, bo prawie każda dziewczyna szuka kogoś, kto pozwoliłby jej przestać czuć się jak kumpel do wszystkiego, a dla odmiany zobaczyłby w niej kobietę potrzebującą adoracji.

Przychodzi mi też do głowy druga myśl. Zastanawiam się, czy kobiety, walcząc o równouprawnienie, wiedziały, co mogą stracić. Owszem, zyskały bardzo wiele. Dziś są szefami firm, zasiadają w parlamencie, rządzą, palą cygara, noszą męskie garnitury i szaleją za kierownicą swego auta. Nikt dziś już nie powie, że kobiecie to nie przystoi. Współczesna dziewczyna doszła do takiego etapu ewolucji, że tracąc swą delikatność, używając ciężkich słów, paląc papierosy i zasypiając o czwartej rano w podejrzanym spelunie nad kolejnym piwem, niewiele, pod względem zachowania, różni się od swojego chłopaka.

Tak więc już nie wiem, czy to kobieta powinna szukać romantycznego, szarmanckiego mężczyzny, czy też chłopak po prostu kobiecej dziewczyny ...

*m.pa.*



## Propozycje

W ostatnim czasie wśród wydarzeń kulturalnych stolicy ogromną popularność zyskała ekspozycja Centrum Sztuki Współczesnej prezentująca dorobek artystyczny słynnej Annie Leibovitz. Niezwykła to była wystawa (zakończona 15 marca), mówiąca wprost o ludziach z kręgu polityki, sztuki, aktorstwa, muzyki. Jak pisze Janikowski: „Leibovitz najczęściej przedstawia swoich bohaterów w niezwykłych pozach, często wykorzystuje element gestu psychologicznego,

charakteryzującego wnętrze i osobowość portretowanej osoby”. Widzimy więc Johna Lennona w „akcie” z Yoko Ono, Whoopi Goldberg w wannie z mlekiem, groteskowego Andy Warhola... Obok nich kobiety chore na AIDS, cykl reportaży z Sarajewa. Jest też miejsce na osobiste zdjęcia-rodziców w samochodzie, ich portrety. Autorka doskonale łączy artystyczne wycucie z precyzją fotografii, zachwyca w połączeniu klasycyzmu z współczesną kulturą.

*Kie*

SWAKESCHARMERS

SWAKESCHARMERS

SWAKESCHARMERS

- "(...) banalna nazwa (...), w ogóle bez sensu " - mówią członkowie siedmioosobowej grupy ZAKLINACZY WĘŻY z naszej szkoły. Aż dziw bierze, że jest to zespół samouków, z których tylko trzech miało kontakt z muzyką za sprawą profesjonalnych nauczycieli.

#### **Co grają ?**

Ci, którzy byli obecni na występach, wiedzą, że wszystkiego można się tam dosłuchać (no, prawie). A dla tych bardziej zainteresowanych ich muzyka to : "(...) mieszanie się różnych gustów członków zespołu (...) każdy co innego chciałby grać i wychodzi taka "siecinka" "

Na pytanie, czy są szczególnie przywiązani do utworu ( "(...)tylko nie piosenki ! ") "Nie wolno" DAABU odpowiadają, że mają do niego lekki sentyment. Poza tym "tekst łatwo wpada w ucho", nie wspominając już o "(...) pozytywnych wibracjach (...) i energii płynącej z muzyki reggae."

#### **Jak grają ?**

Cóż...tutaj sprawa staje się nieco bardziej skomplikowana, gdyż każdy z nich uważa inaczej. Najbardziej trafne jest stwierdzenie : "(...) gramy ze słuchu i z nut, z tego co damy radę zapisać" i wcale im nie przeszkadza to, że znają tylko nuty: "(...)

do, re, mi, fa, sol (...) F, C, D." Każdy z nas wie, że dla chcącego nic trudnego, więc trzymamy za nich kciuki, by dalszy dobór utworów był równie nie wymagający znajomości całej gamy (choć perkusiście to nie przeszkadza, bo niezmiennie twierdzi : "(...) no tak...ale ja gram z nut.")

#### **Gdzie zaklinali ?**

Oprócz szkoły uroki rzucali na mieszkańców Marianowa, a przede wszystkim na uczniów tamtejszej szkoły średniej, w której odbywały się wybory MISS. Brali również udział w przeglądzie łomżyńskich zespołów muzycznych w II LO, podczas Orkiestry Świątecznej Pomocy.

#### **Co oglądali w dzieciństwie ? - czyli ulubiona wieczorynka.**

Oj ! Tutaj nie było problemów. Zdegustowani ZAKLINACZE ( bo w końcu "ładujemy się" z buciorami w ich Krainę Czarów ) nie chcieli odpowiadać. Jednak po dłuższych namowach (ok. 3 sek.) niezmiernie zawstydzeni wyznali : "Kołargol (...) Miś Puszątek" - przy tym ostatnim tytule w jednym z członków zespołu obudziło się zapewne dziecko, czemu przypisać można owo typowo dziecinne "przekręcenie" imienia światowej

sławy miśka. Jesteśmy wyrozumiali i składamy wszystko na karb zdenerwowania.

**Skąd czerpią natchnienie, co czytają najchętniej ?**

Guru mentalny to niemiecki filozof Fryderyk Nietzsche. Idole muzyczni : Jimi Page, John Scottfrelsl, Pat Metheny. Ulubione książki : "Chatka Puchatka", "Kubuś Puchatek", "Cudowny czwartek".

**A co w planie ?**

- Podbój stolicy (polskiej oczywiście) ale... to dopiero po maturze, jeśli będą w stanie utrzymać coś w rękach, bo jak wiadomo z tym egzaminem łączy się wiele, nie zawsze miłych przeżyć. Cóż, jesteśmy jednak optymistami i naszym szkolnym "gwiazdom" życzymy powodzenia.

**Wywiad przeprowadziły:**

*Iza & Makarena*



## spotkajmy się ...

Łomżyński McDonald's to dziewięćdziesiąta ósma tego typu restauracja w Polsce. W środku zmieści się osiemdziesiąt osób. Nieduży budynek usytuowano w bardzo korzystnym miejscu, więc na brak klientów właściciele nie narzekają.

**5 marca**, ok. godz 19.00. do znanego fast foodu weszły łomżyńskie VIP-y. Przyjęcie rozpoczęło się powitaniem przez panią Jolantę Dąbrowską i oficjalnym przekazaniem 3000 zł. na rzecz Państwowego Domu Dziecka w Łomży. Przemawiał też Prezydent Miasta - pan Jan Turkowski. Ksiądz proboszcz Radosław Ambroziak poświęcił wnętrze budynku. Powiedział, że na całym świecie nie spotkał tak pięknego McDonald's, jak w Łomży i pozostaje mu tylko mieć nadzieję, że do słów modlitwy, łomżyńska młodzież nie będzie dodawała "chleba naszego powszedniego i **hamburgera** daj nam dzisiaj" ...  
Rozpoczęła się "wielka degustacja". Był Big Mac, frytki, kurczak McNuggets, ale chyba największym zainteresowaniem cieszyły się...ciasteczka z owocami leśnymi.  
Około godz. 21.00. goście zaczęli się rozchodzić. Każda osoba opuszczająca lokal otrzymała piękną czerwoną różę.



Trzy tygodnie później udało mi się porozmawiać z panią **Jolantą Dąbrowską**, licencjobiorcą McDonald's w Łomży.

*Jak zaczęła się pani przygoda z McDonald's ?*

Często odwiedzałam tę restaurację w Warszawie, ponieważ blisko niej mieszkałam. Mam dziesięcioletnią córkę. To ona w zasadzie zmuszała nas do odwiedzania McDonald's. Przypadek chciał, że przeczytałam ogłoszenie o możliwości podjęcia pracy w tej firmie. I tak to się zaczęło. Wspólnie z mężem postanowiliśmy wziąć udział w szkoleniu.

*Co zadecydowało o tym, że wykupiła pani licencję na McDonald's w Łomży ?*

Wiedziałam, że na trasie wiodącej do "Krainy Wielkich Jezior" jest takie miasto. Tak się złożyło, że zaproponowano mi tutaj pracę. Zgodziłam się z wielu powodów. Po pierwsze dlatego, że jest to piękny rejon : położony blisko Mazur i bardzo czysty ekologicznie. Wydaje mi się też, że Łomża jest spokojnym miastem. Bardzo mi się tu podoba stosunek ludzi do

mnie. Przed podjęciem pracy rozmawiałam z wieloma osobami. Wszystkie były bardzo sympatyczne i miłe. Nie rozczarowałam się do tej pory.

*Jakie są kryteria zatrudnienia młodych osób w McDonald's. Czego od nich, jako firma wymagacie ?*

Musi być to osoba, która ukończyła osiemnaście lat. Stawiam na ludzi ambitnych, chcących się z nami związać. My przeprowadzamy szkolenie. Mamy swoje kasety video, kadre, którą nazywamy instruktorami - oni przygotowują ludzi potrzebnych firmie.

*Kto najchętniej odwiedza McDonald's ?*

Osoby w różnym wieku, ale oczywiście przede wszystkim dzieci, które kupują zestawy "Happy meal" wraz z rodzicami. Duży procent klientów to młodzież. Ostatnio coraz częściej zdarzają się osoby "w pełni sił" i starsze, ponieważ po raz pierwszy mają okazję odwiedzić tę restaurację, zakosztować naszych dań.

*Który wyrób cieszy się największą popularnością ?*

W Łomży największe powodzenie ma nasz "sztandarowy" produkt - Big Mac.

*Co jest magnesem, który przyciąga do McDonald's ?*

Po pierwsze: logo firmy mówi samo za siebie. Gość, który przychodzi do naszej restauracji nie jest rozczarowany: jakość zawsze na takim samym poziomie, obsługa, na którą zwracamy szczególną uwagę, no i oczywiście czystość - to są nasze priorytety.

*Który z produktów McDonald's lubi pani najbardziej ?*

Polecam wszystkie, natomiast jako kobieta bardzo lubię kanapki z warzywami.

Szczególnie odpowiada mi McChicken, który ma dużo sałaty. Natomiast latem pojawiają się moje ulubione kanapki sezonowe, właśnie ze zwiększoną ilością warzyw : Royal de lux, cheesburger de lux. Czekam na nie z niecierpliwością, jednak pojawiają się dopiero w miesiącach letnich.

*Czy receptura dań owiana jest tajemnicą ?*

Jak każda restauracja, tak i McDonald's ma swoje tajemnice. Są ściśle procedury dotyczące każdego wyrobu, tak, by nasz klient, będąc w Nowym Jorku, w Warszawie, czy w Łomży dostał zawsze ten sam produkt.

*Dziękuję za rozmowę.*

*Natalia Koszewska kl.IIc*

WARTOŚCI ODŻYWCZE PRODUKTÓW McDONALD'S PODSTAWOWE INFORMACJE							
	Kcal	KJ	Białko (g)	Węglowodany (g)	Tłuszcz (g)	Wapń (g)	Magnez (g)
HAMBURGER	245	1031	12,5	30,8	8,0	0,090	0,019
CHEESEBURGER	294	1233	15,3	31,5	11,8	0,143	0,021
BIG MAC	486	2036	25,2	42,8	23,8	0,119	0,031
McCHICKEN	395	1658	16,7	42,3	17,7	0,050	0,030
McROYAL	512	2144	29,9	36,7	27,3	0,159	0,040
FISH MAC	382	1597	14,2	36,7	19,8	0,114	0,021
MAŁE FRYTKI	192	803	2,4	24,3	9,4	0,007	0,016
ŚREDNIE FRYTKI	273	1145	3,5	34,7	13,4	0,011	0,023
DUŻE FRYTKI	383	1605	4,9	48,7	18,8	0,015	0,033
SOS BARBECUE	48	203	0,3	10,9	0,3	-	-
SOS SŁODKO-KWAŚNY	51	215	0,2	11,8	0,3	-	-
SOS MUSZTARDOWY	61	254	0,6	7,4	3,2	-	-
McNUGGETS (6 SZT.)	296	1236	18,9	16,6	17,1	0,021	-
McNUGGETS (9 SZT.)	444	1854	28,5	24,9	25,6	0,032	-
McNUGGETS (20 SZT.)	986	4120	63,2	55,4	56,8	0,071	-
SHAKE WANILIOWY	264	1115	7,0	43,3	7,0	0,245	0,023
SHAKE CZEKOLADOWY	272	1149	7,4	44,6	7,2	0,245	0,023
SHAKE TRUSKAWKOWY	261	1099	7,0	42,4	7,0	0,245	0,023
CIASTKO Z JABŁKAMI	210	879	2,0	25,0	11,0	0,018	0,006
LODY (ROŻEK)	140	589	4,0	20,1	4,9	0,140	0,014
LODY Z POLEWĄ TRUSKAWKOWĄ	244	1029	5,0	42,6	6,0	0,169	0,017
LODY Z POLEWĄ KARMELOWĄ	300	1264	5,7	52,0	7,7	0,169	0,017
LODY Z POLEWĄ CZEKOLADOWĄ	298	1252	6,0	45,2	10,4	0,169	0,017



## *Kobietę z końca wieku XX!*

*Pomyśl tylko... Mówili Ci, że nie nauczysz się myśleć logicznie. Mówili Ci, że nie nauczysz się prowadzić samochodu. Mówili Ci, że światem rządzą mężczyźni... A jednak! Pokonałaś wszelkie bariery i osiągnęłaś swój upragniony cel! Jesteś niezależna... Czegóż możesz chcieć więcej od życia? Masz przecież doskonałego męża, który umiła Twoje życie, jak tylko potrafi: sprząta, gotuje, pierze... i jak nikt inny opiekuje się Tobą (nota bene uderzy Cię czasem - "Bo zupa była za słona"). Ten defekt charakteru jest tylko drobnym zadraśnięciem na jego "wypolerowanej" osobowości. Przymykasz więc na wszystko oko, łudząc się aspektami jutra.*

*Nazajutrz obudzisz się ze świadomością przetrwania kolejnego, beznadziejnego dnia. Spojrzysz jak zwykle w lustro i zobaczysz te same szare, oplecione zmarszczkami oczy... i usta, w których głębi czają się niewykrzywane nigdy słowa. W Twoim umyśle ponownie pojawi się ta sama myśl, prześladowająca Cię już od dawna: "Co się stało z moim życiem?" Właśnie... Miałaś tak sprecyzowane plany, tak śmiało patrzyłaś w przyszłość, tyle sobie obiecywałaś... Gdzie się podziała tamta wesółka dziewczyna, która chciała osiągnąć tak wiele? Pytania pozostawione same sobie... bez odpowiedzi.*

*Twoja egzystencja zredukowała się do codziennej nerwówki wspomaganą hektolitrami kawy i niezliczonymi ilościami papierosów. Wszystkie „młodzieńcze” ambicje przygniotły problemy natury realistycznej, wyidealizowany świat zniknął gdzieś bezpowrotnie. Zastanów się więc, czy nie warto byłoby go odszukać, jednocześnie zrywając ze sztuczną harmonią i spokojem wewnętrznym, które*



utrzymujesz przy życiu czytając kobiece czasopisma - żyjąc „z czasem, z postępem, z osiągnięciami”, gorączkowo pilnując swoich 62 kg.

Pomyśl, czy to naprawdę jesteś Ty - czy niektóre Twoje zachowania nie są kontrolowane przez kosmopolityczną kulturę wytworzoną przez media. **Spróbuj** więc oderwać się od powszechnie stosowanych trendów i wykreuj własny, niezależny image. Włóż wszystkie pesymistyczne humory do szafy i odziej się choć raz w optymizm. W ten oto sposób stopniowo nabierzesz dystansu do codziennych obowiązków i zmartwień - zaczniesz patrzeć na świat, i tym samym na sens swojego istnienia, z nieco innej perspektywy. Zrób wreszcie wiosenne porządki w swoim życiu - wyrzuć z niego to, czego się wstydzisz, to co Cię upokarza i wszystko to, czego od dawna chciałaś się pozbyć. Koniec z przeszłością, która i tak nie należała do Ciebie. Obudź więc w sobie siebie i popatrz jak wszystko zostaje w tyle...

P.S. Pozwolę sobie złożyć na tamach pisma najserdeczniejsze, choć trochę spóźnione życzenia wszystkim 8-marcowym solenizantkom.

J.S. Jc





# "TITANIC"

## OCEAN ŁEZ NA WIDOWNI

Dziś napiszę o "Titanicu". Wiem, wiem, o tym filmie powiedziano już prawie wszystko. Nie zamierzam pisać o treści. Każdy z was ją zna. Pomówimy więc o "Titanicu" jako o zjawisku.

Byłam na filmie dwa razy. Za pierwszym razem bardzo go przeżyłam, podobnie jak większość żeńskiej części widowni. Swoistą atmosferę tworzyła też pora, w jakiej udało mi się zobaczyć słynny melodramat - byłam na seansie nocnym. Drugi raz poszłam z koleżankami i tym razem uroniłam już tylko parę łez.

Kto płacze na "Titanicu" ? To zależy. Jeżeli widz ( załóżmy, że płci żeńskiej ) utożsamia się z bohaterką, a bohater uosabia cechy idealnego chłopaka - to film wydaje się tak realistyczny, że nie sposób się nie wzruszyć. "Titanica" widziała też moja mama i nie poruszył jej tak bardzo, jak np. "Angielski pacjent", w którym przedstawiona jest miłość dojrzała, która boryka się z innymi problemami, bliższymi może widzowi dorosłemu.

Jaka jest więc miłość w "Titanicu" ? Na pewno naturalna, z odrobiną poczucia humoru. Uczucie pomiędzy bohaterami opiera się przede wszystkim na zauroczeniu, wzajemnej fascynacji i może to sprawia, że wydaje się być takie rzeczywiste. Rose, po śmierci Jacka żyje dalej, poznaje człowieka, za którego wychodzi za męża. Wspomina swą utraconą miłość i tragedię na statku, ale stara się

dotrzymać słowa danego ukochanemu. Realizuje swoje marzenia - zostaje aktorką... I to jest właśnie prawdziwe.

Głęboko porusza widza tragedia wielu ludzi ukazana bardzo realistycznie. Czy zauważyliście jednak, że w wielu momentach, obok grozy pojawiają się prześmyki humoru ? To pomaga odbiorcy odprężyć się. Ten brak patosu sprawia, że uczestniczymy w czymś, co jest bardzo ludzkie...

Fabula filmu jest prosta. Przez pierwsze półtorej godziny obserwujemy rozwijające się uczucie pomiędzy bohaterami, później Titanic zaczyna tonąć.. Czy jest to wada filmu ? Oczywiście, że nie. Przecież nie o to tu chodzi. Celem Camerona było udokumentowanie faktów na tle fikcyjnego romansu. I to wszystko zrealizowano z wielką dbałością o szczegóły. Za tę perfekcję słusznie przyznano reżyserowi Oscara.





Jestem pełna uznania dla pary głównych aktorów. Kate Winslet zagrała świetnie. Stworzyła zupełnie inną kreację, niż w "Rozważnej i romantycznej", jednak Winslet, jako nieśmiała i marzycielska dziewczyna jest równie naturalna jako pewna siebie, obyta arystokratka. To jest fascynujące i właśnie dlatego aktorka ta zasłużyła na zdobycie nominacji do Oscara. Mam jednak żal do Amerykańskiej Akademii Filmowej, że nie doceniła Leonardo DiCaprio. Uważam, że był znakomity. Jego gra była tak przekonująca, iż prawie uwierzyłam, że DiCaprio to romantyczny kochanek z feralnego transatlantyku.



Rola Jacka może nie była najtrudniejszym zadaniem tego aktora, warto przypomnieć sobie jego kreacje w "Chłopięcym świecie", czy w "Co gryzie Gilberta Grape'a", ale sylwetka głównego bohatera "Titanica" była bardzo skomplikowana charakterologicznie. Z jednej strony przedsiębiorczy, pełen uroku cwaniaczek, z drugiej wrażliwy, poważny romantyk. Ciężko było coś takiego stworzyć, jednak DiCaprio to się udało. Jestem pod wrażeniem.

Po trwającym trzy godziny i piętnaście minut seansie trudno wrócić do rzeczywistego świata. Założę się, że przynajmniej część osób płci żeńskiej patrzy na szarą ulicę i myśli: "Gdybym to ja mogła przeżyć taką miłość". Jednak spójrzmy na to z innej strony: czy taka wspaniała jest śmierć osoby ukochanej? Czy warto żyć ze świadomością utraconej miłości? Spokojniejsza niż wody Atlantyku jest "pospolita randka" w naszym łomżyńskim parku. Przecież nawet na szarej ulicy można spotkać swą wielką miłość.

Warto jednak czasami uciec w świat marzeń, zapomnieć o problemach i wypłakać się porządnie w ciemnej, dusznej, lecz bezpiecznej sali kinowej.

*Natalia Koszewska kl.IIc*



# Nieprawdopodobne okoliczności

Wielce obiecujący aktor hollywoodzki James Dean zginął we wrześniu 1955, w tragicznym wypadku samochodowym. Gdy dostarczono do warsztatu wrak samochodu, silnik spadł mechanikowi na nogi, powodując złamania. Silnik ten został później zakupiony przez pewnego lekarza, który wbudował go w samochód wyścigowy. Wkrótce potem pojazd miał wypadek na torze. Podczas tych samych wyścigów zginął inny kierowca, w którego samochodzie wbudowany był watek kardanowy z pojazdu gwiazdora. Później naprawiano samochód Deana, ale w tym czasie w warsztacie wybuchł pożar. Przynoszącą nieszczęście maszynę wystawiono w Sacramento. Tam spadła z podestu, w wyniku czego pewien chłopiec doznał złamania biodra. W Oregonie ciężarówka, na której przewożono samochód Deana, wpadła w poślizg i wjechała w szybę wystawową sklepu. Historia kończy się w 1959 roku, kiedy to samochód rozpadł się na kawałki (stojąc na solidnym rusztowaniu !!!)

Gdy nowojorski pociąg wahadłowy spadł z otwartego mostu nad zatoką Newark, w stanie Nowy Jork, zginęło ponad trzydzieści osób. Nieprawdopodobny zbieg okoliczności sprawił, że dzięki temu wypadkowi wielu nowojorczyków zostało miliarderni. W jaki sposób? Na fotografii w gazecie można było rozpoznać cyfrę ostatniego wagonu pociągu - 932. Wiele osób postawiło na tę liczbę w loterii manhattańskiej - i wygrało!

Zbiegi okoliczności są często rozciągnięte w czasie. Można je więc łatwo przeoczyć. Tak było bez wątpienia w przypadku dwóch statków: Titana i Titanica. W 1898 roku amerykański pisarz Morgan Robertson opublikował powieść o ogromnym statku pasażerskim Titan, który podczas dziewiczego rejsu, w mroźną kwietniową noc, zderzył się na Atlantyku z górą lodową i zatonął. Czternaście lat później, podczas jednej z największych katastrof w historii zatonął transatlantyk Titanic. Zdarzyło się to... w mroźną kwietniową noc, podczas pierwszego rejsu, po zderzeniu z górą lodową. Na tym nie kończą się podobieństwa. Obydwa statki, prawdziwy i wymyślony, miały podobny tonaż, wypadki wydarzyły się w tej samej części Atlantyku, obydwie uważano za niezatopialne i żaden z nich nie miał wystarczającej ilości łodzi ratunkowych. Przypadek czy kłątwa?



Brian Challender, murarz z Bournemouth w Dorset, urodził się w piątek, trzynastego. Według niego było to przyczyną prześladowającego go pecha. Jako dziecko miał poważny wypadek rowerowy, później wyrzucono go z klubu golfowego. Następnie został zaatakowany

przez mężczyznę uzbrojonego w siekiere, zraniony na jarmarku, przysypany piachem przez pogłębiarkę, zakleszczony przez drzwi garażu i uderzony na budowie spadającym kawałkiem metalu tak, że stracił świadomość (zdjął właśnie hełm ochronny, aby obetrzeć pot z czoła). Oparzył się też gorącą parą, co zagroziło jego życiu. Jego ostatnie znane nieszczęście wydarzyło się, gdy próbował podnieść szpilkę. W tym momencie na głowę spadła mu cegła.

Wiele zjawisk przynoszących pecha można porównać do wybuchu choroby, która nagle atakuje i stopniowo zanika. Podobnie przebiegają takie zjawiska, jak masowa utrata świadomości, rozprzestrzenianie się plotek czy paniki. Czasem oddziałują w ten sposób filmy o tematyce okultystycznej. Podczas ich kręcenia zdarza się jedno nieszczęście za drugim. Typowym tego przykładem był film OMEN I. Samolot odtwórcy głównej roli, Gregory Pecka, trafiony został piorunem. To samo przytrafiło się samolotowi, którym leciał autor scenariusza - David Seltzer i Robert Munger, pomysłodawca filmu. Reżyser Richard Donner miał bardzo niespokojny lot. Później został potrącony przez samochód. W dom, stojący obok jego hotelu w Rzymie, trafił piorun. Ekspert od efektów specjalnych, John Richardson, przeżył kolizję z ciężarówką, w wyniku czego zmarł jego współpasażer. Gdy kierowca odzyskał przytomność, zobaczył kamień przydrożny z oznaczeniem odległości do Omenu. To nie wszystko. Sfora psów uwolniła się z zamknięcia i pogryzła dwóch kaskaderów, a w dniu, w którym filmowcy skończyli kręcenie ujęć w ogrodzie zoologicznym, tygrys pożarł wartownika.

Iza



# MUZYKA

**MADONNA** - „Ray of light” - nowa, długo oczekiwana płyta „boskiej” wokalistki. Co prawda jej ostatni album „Something to remember” odniósł duży sukces, lecz pojawiło się na nim jedynie 7 nowych produkcji na 14 utworów. To zwiększyło apetyt na coś zupełnie nowego i świeżego. I oto jest promień światła – 13 nowiuteńkich utworów. Pojawiły się już głosy zachwytu, wszyscy trąbią o niespodziewanej przemianie Madonny. To prawda, latka leca, a dla urodzonej w 1959r. wokalistki czas się nie zatrzymał. Została matką i to zdecydowanie miało duży wpływ na jej stosunek do muzyki. Jednak jeżeli ktoś spodziewa się, że „Ray....” jest zbiorem kołysanek, to zdecydowanie się zawiedzie. Najlepszym przykładem jest „Nothing really matters” i „Swim”. Nadają się one równie dobrze na imprezę, do tańca. Polecam szczególnie „Frozen” z pięknym tekstem (jak wszystkie na tej płycie) nieco przypominający „I want you” i chwilami „Sanctuary”. Wprost cudowny jest też „The power of good-bye”. Nie sposób wszystkiego opisać, po prostu TRZEBA posłuchać. Może i na kimś wywrze on takie wrażenie jak na mnie – 6.

**NOWOŚĆ:** Madonna śpiewa po indyjsku – „Shanti” !!!!!!!

**WYCLEF JEAN** - „The Carnival” - nowy album Wyclefa z Fugees. Wspomagają go oczywiście Lauryn Hill & Prakazrel „Pras” Michael (Fugees). Są oni również współproducentami tej płyty. Mam wrażenie, że Wyclef bardzo chciał się wczuć w rolę szefa i dlatego nagrał tę płytę. Mimo wszystko przyznaję, że „odwalił” kawał dobrej roboty. Album zawiera przede wszystkim interpretacje różnych utworów karnawałowych. Moim zdaniem jedną z najlepszych jest „Guantanamo” pierwotnie wykonywane przez Celię Cruz, a przerobione po fugeesowsku – min. charakterystyczny wokal Lauryn Hill. Jeszcze jednym, zapewne bardziej znanym utworem jest „We Trying To Stay Alive” – Bee Gees z „Gorączki sobotniej nocy”. Uważam, że Wyclef stanął na wysokości zadania. Prawdopodobnie tak nie sądzą osoby nie uznające przeróbek, lecz to nie jest zwykły remake. To coś w co Jean włożył część duszy. Dlatego wydają się one czymś zupełnie nowym. 4++

MAGDA WYSOCKA

## CYPR

Jest najdalej wysuniętą na wschód i trzecią co do wielkości wyspą Morza Śródziemnego, o powierzchni ponad 9200km. Jeśli chodzi o ludność, to większość stanowią Grecy oraz Turcy.

Cypr urzeka niepowtarzalnym pięknem i zadziwia bajecznymi wprost kontrastami pejzażu: to górzysta wyspa pokryta dziewiczymi lasami, z jaśniejącymi w słońcu klasztorami i bizantyjskimi kościołami, krzyżackimi zamkami, malowniczymi wioskami i złotymi plażami ciągnącymi się kilometrami wzdłuż śródziemnomorskiego wybrzeża - taką „wizytówkę” można wystawić wyspie. Cypr to niezwykle malownicza część Morza Śródziemnego. Tak, jak już wspomniałam większość wybrzeża stanowią przepiękne plaże, zaś wewnątrz zajmuje masyw gór Troodos. Tego samego dnia można leniuchować i leżeć pępkim do słońca, jak również oddawać się białym szaleństwom na zaśnieżonych trasach narciarskich gór cypryjskich. Wyspę jednak bardziej polecam amatorom sportów wodnych - Cypr jest rajem na spędzanie wakacyjnego wypoczynku (340 dni słonecznych o temperaturze od 25-35 stopni).

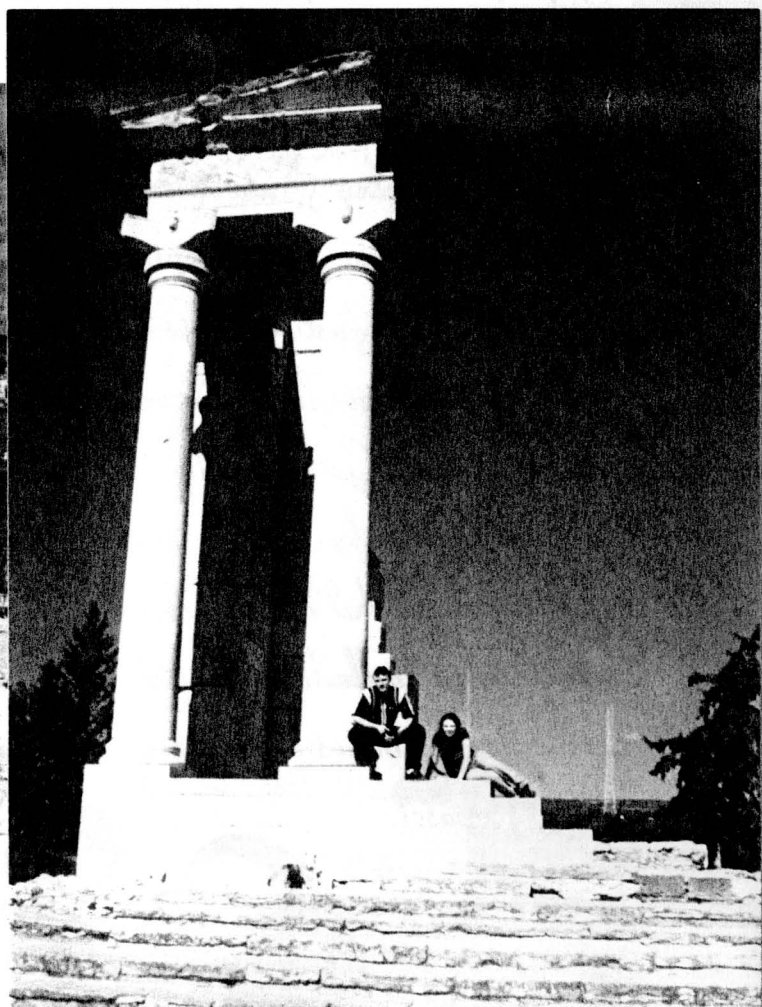
Jeśli chodzi o inne atrakcje Cypru można tu podziwiać także legendarne krajobrazy. Szczególnie zafascynowało mnie miejsce, w którym Afrodyta - bogini piękności wyłoniła się z morza. W „Łazienkach Afrodyty” - źródłach, w których bogini brała kąpiele podpowiedziano nam, żeby obmyć ręce i twarz wodą źródlaną, co według wierzeń ludności powinno przedłużyć młodość (pewnie będę wiecznie młoda). Z ruin miałam okazję zobaczyć sanktuarium Apollina, dom Dionizosa oraz wspaniale zachowane mozaiki przedstawiające „boga” winorośli, czy walki gladiatorów.

Do tradycji cypryjskiej weszła siesta - trzegodzinna przerwa na spanie w porze popołudniowej. W tym czasie wszystkie sklepy, restauracje czy biura są pozamykane. Przerwę tą wprowadzono ze względu na nieznosne upały. Właśnie dlatego Cypryjczycy jedzą obiad w okolicach 20h i o tej porze wszystkie „taverny” są najbardziej zawałone. Młodzież zaczyna życie nocne po północy, kończy zaś nad ranem i przez większą część dnia śpi.

Nie obyło się bez skosztowania tradycyjnych dań cypryjskich. Prostą, ale bardzo smaczną potrawą jest tatziki - jogurt, ogórek, czosnek i wszystko doprawione ziołami. Posmakowała mi również dolmadakia - gołąbki z ryżem i baraniną, zmieloną mięsą, owiniętą w liście winogron. Houmous (humus) - pasta zrobiona z jadalnej rośliny - ciecierzycy smakowała wraz z plackowatym chlebem wybornie. Można tam również zjeść meze - składającą się z kilku głównych dań. Kelnery przynoszą smakołyki dopóki nie powie się im „dosyc”. Po posiłku zapraszają do wspólnego delektowania się ich winem.

W ciągu całego pobytu wpadło mi do głowy kilka greckich słów, np. „yassou” - cześć; „ti kanis?” - jak się masz? „efcharisto” - dziękuję, czy „kali tichi” - powodzenia.

### TAK WIĘC YASSOU I KALI TICHI MONIKA (MAKARENA)



## Jeszcze trochę muzyki ...

Postaram się namówić was do dokładniejszego i mniej subiektywnego podchodzenia do muzyki. Doskonale rozumiem fakt, iż każdy może mieć diametralne upodobania jeżeli chodzi o muzykę - ktoś, kto słucha *KATA* nigdy nie sięgnie po kasetę np. Natalki Kukulskiej. Jednak na podstawie własnych doświadczeń śmiało mogę potwierdzić, jakże stare powiedzenie - "Nie oceniaj książki po okładce". Dlatego też zdecydowałam się przybliżyć wam kilka pozycji muzycznych, przeważnie będzie to muzyka filmowa.

O produkcjach filmowych z serii *BATMAN* miałam wyrobione zdanie.. Gdybym przypadkiem nie usłyszała kilku utworów ze ścieżki dźwiękowej do filmu *BATMAN & ROBIN*, pewnie nigdy dobrowolnie nie sięgnęłabym po tę pozycję. Jest to jedna z niewielu kompozycji mających szansę zyskać aprobatę wśród słuchaczy reprezentujących różnorodne płaszczyzny muzyczne. Znajdą tam coś dla siebie ludzie cierpiący na swoiste „zбочzenie muzyczne XX wieku”, czyli muzykę techno. Na krążku znajduje się dość oryginalny utwór zespołu *UNDERWORLD* zatytułowany „Moaner” (wierzcie mi - tytuł adekwatny do treści), który z pewnością przypadnie do gustu „ludziom elektroniki”. Poza tym składanka zawiera małe co nieco dla zwolenników muzyki rap i soul, którzy znajdą tu popularne utwory, jak „Gotham city” czy „Look into my eyes”. Poza tym na ścieżce dźwiękowej dały się we znaki takie zespoły jak: *R.E.M.* oraz *THE SMASHING PUPKINS*. Kulminacyjnym jednak utworem jest nastrojowa ballada „Foolish games” - ku mojemu zdziwieniu nie cieszyła się ona uznaniem wśród polskiej widowni, w *U.S.A* biła natomiast rekordy popularności.



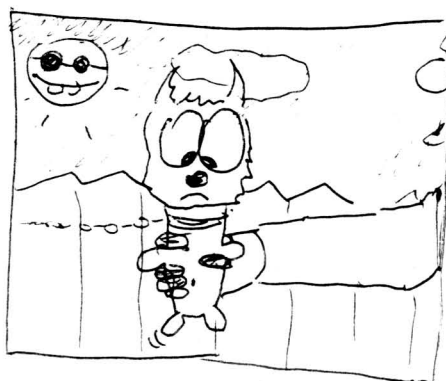
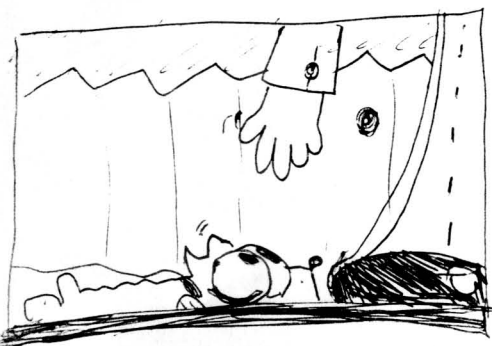
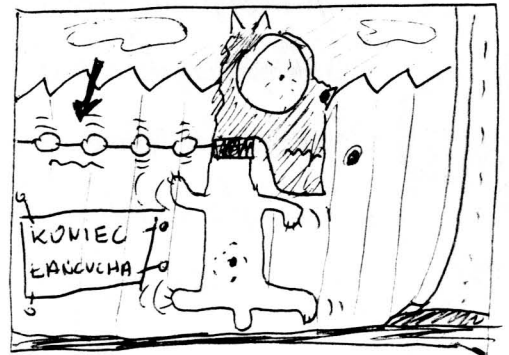
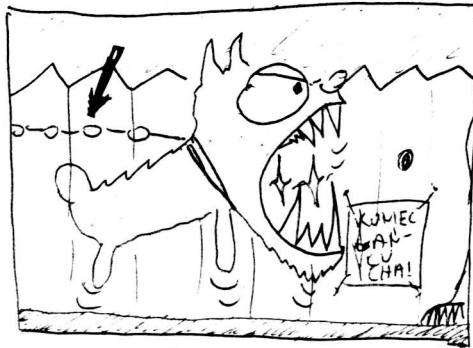
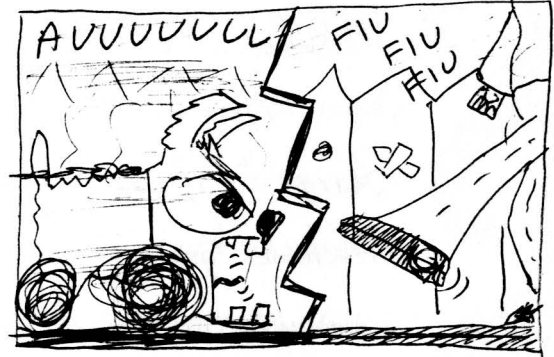
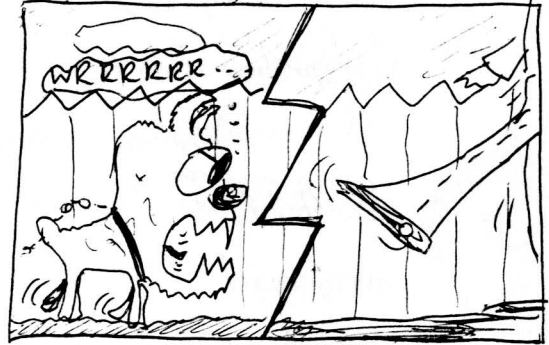
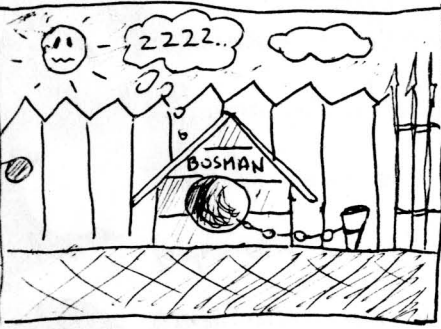
Wracając do wcześniej wspomnianego utworu „Moaner” warto wspomnieć o wewnętrznym niepokoju i zdenerwowaniu, jaki wywołuje u słuchacza, brzydka mówiąc, „rąbanka” dzięki zastosowanych w szerokiej gamie efektów dźwiękowych oraz specyficznemu sposobowi śpiewania wokalisty, który to wyżej wymienione niepokoje jeszcze bardziej potęguje. Nie polecam więc słuchania owej kompozycji podczas stanu zdenerwowania czy podniecenia. Wypróbowałam to na sobie - o efekcie przedsięwzięcia wołę nie mówić.

Podobną ścieżkę dźwiękową proponują nam twórcy filmu *THE SAINT*. Mam tu na myśli przede wszystkim podobną skalę gatunków muzycznych. Perwersyjnej części społeczeństwa polecam utwór „OL 1”, nieco bardziej stonowanym osobom natomiast piosenki: „POLAROID MILENNUM” oraz „UNDERGROUND”.

Na największą jednak uwagę zasługuje, moim zdaniem, dzieło Erica Serry do filmu *THE FIFTH ELEMENT*. Kompozytor przechodzi granice swojego geniuszu przedstawiając nam zarówno utwory wzorowane na ariach operowych jak i kawałki z grupy rege. Najwięcej znajdziemy na krążku kompozycji charakterystycznych dla Serry, czyli uspakajających i uciszających nawet najbardziej wzburzone osobowości. Ścieżka dźwiękowa nie dorównuje jednej z pierwszych kompozycji do filmów, jakim była muzyka do produkcji *THE BIG BLUE*. Osobiście słucham jej „do poduszki” - naprawdę świetnie działa na bazsenność (oczywiście nie dlatego, że jest tak nudna i monotonna).

Mam nadzieję, że przekonałam i przede wszystkim przybliżyłam wam popularniejsze pozycje muzyczne, które wbrew pozorom wcale nie są jednolite i prymitywne. Jednocześnie zachęcam was do dalszego zasywania się w jakże różnorodny i nieodkryty do końca świat muzyki.

# BOSMAN Pies



# PSYCHO(LO) TESTY



Czy wiosna działa na Ciebie pobudzająco?

**1. Jak reagujesz na widok płci przeciwnej ?**

- a) myślisz sobie: "Ale DUŻA, FAJNA dziewczyna / chłopak" (3)
- b) rozpuszczasz swe długie włosy i machasz nimi przed nią / nim ponętnie (4)
- c) okrążasz ją / jego trzy razy w lewo i dwa razy w prawo, bo to podobno łączy ludzi na całe życie (2)

**2. Co robisz (lub chciałbyś zrobić, gdybyś miał odwagę), kiedy dowiadujesz się o zakazie opuszczania lekcji w pierwszy dzień wiosny ?**

- a) organizujesz pikietę (na wzór filmów amerykańskich) (1)
- b) przekupujesz panią Krysię, by wypuszczała ze szkoły wszystkich wagarowiczów (3)
- c) z premedytacją chodzisz dzień wcześniej po całej szkole, kaszląc obficie i zarażając gripą nauczycieli i wrogów (2)

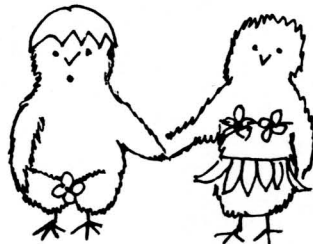
**3. Co roku, na wiosnę, odczuwasz niesamowity przyływ weny twórczej, przejawiający się w:**

- a) tarłoszeniu włosów łysawym (3)
- b) chodzeniu do szkoły "w kratkę" i bez plecaka (1)
- c) przebieraniu się i wmawianiu wszystkim, że jesteś kwiatkiem (2)

**4. Jesteś chory na anginę i masz majaki. Co widzisz ?**

- a) groźne, niebieskie zajęczki, które chcą cię "unieszkodliwić", rzucając wybuchającymi "jajkami - niespodziankami" (2)
- b) tańczące wokół ciebie "dzieci - kwiaty", wśród nich twoich rodziców (1)
- c) rodzinę, wmawiającą ci, że jesteś prezydentem (3)

12-19 pkt. - Jestem pod wrażeniem ! Jeśli wszystkie pory roku tak na ciebie działają, to musisz mieć naprawdę ciekawe życie. Twoi przyjaciele powinni jednak wciąż mieć się na baczności, ponieważ nigdy nie wiadomo, co ci strzeli do głowy.



4 - 0 pkt. - Nad wiosennymi szaleństwami musisz jeszcze trochę popracować. Nie muszą to być od razu skoki na bungee-jumping, ale warto zacząć od bardziej kolorowych ciuchów i mniej rozsądnego stosunku do wszystkich i wszystkiego. Głowa do góry !



8-5 pkt. - Jesteś w miarę rozsądną osobą, ale potrafisz nieraz wprawić w osłupienie swoich znajomych. Najwięcej szalonych pomysłów przychodzi ci do głowy właśnie wiosną, ale kto zachowuje się całkiem normalnie o tej porze roku ?



# GŁOWA



## W

# MUR

### TYM RAZEM MAJĄ TEST NA INTELIGENCJĘ

1) Testeś mężczyzną. Jeżeli syn Wojciecha jest ojcem twojego syna, jakie pokrewieństwo łączy cię z Wojciechem?  
 A: Testeś jego ojcem      D: Testeś jego wnukiem  
 B: Testeś jego wujem      E: Testeś jego dziadkiem  
 C: Testeś jego synem      F: Testeś Wojciechem

2) Uzupełnij poniższe analogie: a) szesćioliterowym wyrazem:  
 WYSOKI i NISKI to jak NIEBO i .....

b) czterostoliterowym wyrazem: MOŻLIWY i RZECZYWISTY to jak PRZYSZŁOŚĆ i .....

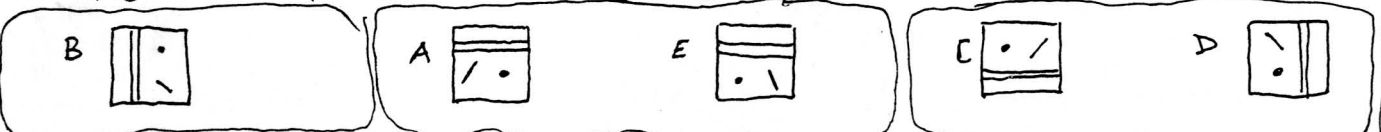
3) Wstaw w nawias wyraz, który litery po lewej stronie uzupełnia tak, że tworzy z nimi inne wyrazy:

B  
 B  
 W  
 BU  
 F  
 (...)

4) Jaki wyraz powinien znaleźć się w nawiasie?      PRZYKŁAD: ZE (KONCERT) NO  
 RO (J...I...O) ZE

5) Który zestaw liter nie tworzy nazwy samochodu?  
 a) TAI F      b) EYNSOR      c) ROFD      d) NUKTPSI      e) BTNQRBT

6) Która figura nie pasuje do tej grupy?



7) Która z wymienionych gier nie pasuje do pozostałych?  
 a) SZACHY      b) BRIDGE      c) WARCABY      d) WILK I OWCE      e) TRIK-TRAK

8) Które z podanych pojazdów nie pasuje do pozostałych?  
 a) KAMIEŃ      b) CEGŁA      c) KAJAK      d) PONTON      e) WIOSŁO

9) Góra w stosunku do lasu jest tym czym w wodny w stosunku do:  
 a) LASU      b) WILGOCI      c) MORZA      d) NIEBA      e) ULEWY

K O N I E C

ODPOWIEDZI

- 1: c      3: RAK      5: d      8: b
- 2a: ZIEMIA      4: JEZIORO      6: e      9: c
- 2b: TERAZNIEJSZOŚĆ      7: b

klimon